

Krótką rozprawą...
Autor tekstu: **Mikołaj Rej**

KRÓTKA ROZPRAWA MIĘDZY TRZEMI OSOBAMI,
Panem, Wójtem, a Plebanem. Którzy i swe i innych ludzi przygody wyczytają. A także
i zbytki i pożytki dzisiejszego świata

Mikołaj Rej
fragmenty



PAN

Miły wójt, coż się
Aboć się ten ksiądz z nas
Mało śpiewa, wszystko
Msza nie była jako
Na naszym dobrym
Już więc tam swą każdy
Jeden wrzeszczy, drugi
A też jednak rzadko
Jutrzniej, tej nigdy nie
Podobno musi
Odśpiewa ją czasem
Bo więc księdzu cięży
A wždy przedsię jednak
Chocia mało
Ano wie Bóg, za tą
Obróćimli się na
Bychmy jedno na
I z księdzem nie byli wszyscy.

WÓJT.

Miły panie, my
A cóż wiemy prostacy,
nieboracy?

To	mamy	za	wszystko	zdrowie,
Co	on	nam	w kazanie	powie:
Iż,	gdy		wydam	dzieścinę,
Bych	był	nagorszy,	nie	zginę;
A	damli		dobrą	kolędę,
Że	z	nogami	w niebie	będę.
Abo	gdy	w	obiad	przybieży,
A	kukła	na	stole	leży,
To	ją	wnet	z stołu	ogoli,
A	mnie	kęs	posypie	soli,
Jakoby		mię	nogieć	napadł:
Mniema,	bych	już	chleba	jadł.
Potym		mię	pokropi	wodą,
To	już	z	Bogiem	zgodą.
Jednak,		niżli	się	rozmachnie,
Przedsię	ta	rzecz	mieszkiem	pachnie.
Alić		przedsię,	jako	gorze,
Ciągni		się,	wójcie,	nieboże
Ja	mniemam,	gdy	wszystko	plące
Iż się z świętymi pobracę				

(...)

PAN.

Miły	księżę,	dobrzećby	tak
Lecz	podobno	czciesz	czasem
Hardzie	tu	strząsas	wspak;
A	zowiesz	się	porożym,
Prawda,	żeś	jego	bożym;
A	w	wielu	pastyrzem
Lecz	czasem	na	kanclerzem,
Kiedy	za	tym	godzisz,
Owa	choć	trzoda	chodzisz.
Gdy	się	wam	niespełna,
Wierę	z	ostatka	wełna,
Niechaj	skubie	jako	owce
Bo	dziś	prawie	chce.
Gonią	skowronka	na	ludzie
A	tak	się	grudzie,
Wszystkę	wiarę	w	zbląznili,
Iż	go	żadna	włożyli,
Jestli go ksiądz nie wyprawi		rzecz	zbawi,

(...)

Bo	się	już	więc	tam	łomi	chrust,
Kiedy	się	zejdą	na	odpust		odpusty.
Ksiądz	w	kościół		woła,		wrzeszczy,
Na	cmyntarzu			beczka		trzeszczy,
Jeden		potrzęsa		a		kobiałką,
Drugi	bębnem					piszczałką,
Trzeci		wyciągając				szyję,
Woła,	do			kantora		pije;
Kury	wrzeszczą,			świnie		kwiczą,
Na	ołtarzu			jajca		liczą:
Wieręśmy		odpust				zyskali,
Iżechmy się napiskali.						

(...)

A	mało	o	Boga	dbają,
Gdy się z plebanem zjedną				

(...)



WÓJT.

Miły	panie,	Bógżeć	zapłać!
Snadźby	tobie	lepiej	dać,
Kiedybyś	nam	tak	chciał
Niż	ten	tłusty	połec
Bo	przedsię	tak	nie
Chocia	w	kościel	słychamy,
Jedno	kiedy	przydzie	bywamy,
Usłyszysz,	iz	cię	święto,
Wójt,	Bartek,	Maciek	zakłęto,
Nie	uleży	przed	z
Świętopietrze		u	tym
A	kolenda	u	Grzegorzem
Trzeci	też	pokupił	gorzem;
Nie	rychło	zwiózł	jednego,
Tu	więc	będzie	drugiego,
Rzadko	usłyszysz	fukał	winę:
A	tym	zamknie	o
Idźcież,	dziatki,	na	wszytkę
A	czekajcie	mię	z
Boć	nam	barzo	grozą
A	niechaj	rychlej	obiadem,
Wieręc	po	stronach	gradem;
Trzebać	teraz	będzie	dowiera,
Zać	jedna	nastanie	przymiera.
Bo	oń	przedsię	księdza,
Jako	bydło	mało	nędza,
Jużto	rychło	tak	dbacie,
Nieśmy	od	dwie	mieszkacie.
Czyście	o	was	niedzieli
Acz	nie	tę	mieli.
Wszytko	chce	trzeba,	dbacie;
A o Bogu nic nie słychać.	brać,	daj	dajcie".
		też	mać,
		mu	
		psią	

(...)

Pan

Ba,	toć	prawda	miły	ojcze,
Niechaj	któ	powiada,	co	chce,
Że	nam	trudno	k'zbawieniu	przyść,
Nie	będziemli		dobrze	czynić.
Aleć	tym	trzeba		zapieprzyć,
Wiarą		wszystkiego		podeprzeć,
A	to	na	pieczy	mieć:
Dobrowolnie	zać	wszystko		czynić;
Bo	Bogu	za	dzień	robić?

Dobrowolną		chcę		służbę		mieć.
Książdz	chce	wszystko		mieć	w	kłopotcie,
Stoi,	by	wójt,		przy		robocie.
Ano		sami		darmo		macie,
Darmo		nam		też		udzielajcie,
A	my,	widząc		tę		dobrotę,
Będziem		mieć		większą		ochotę.
I	sam,	chociam		o	tym	słyszał,
Dam	też	geś		na	święty	Michał,
Ba,	i	strusła		cie	nie	minie
Ondzie,		o		świętym		Marcinie.
Bo		o		księża		powiadają,
Iż	go	tak				mają,
Iż	zjadł		za	hojnego		wieczery,
(Kto	chce		wołu	na		wierzy),
A	iz	za	niechaj	tamu		kupił;
Toby	już		płaszcz	niebo		żył!
Aleście		to	Bóg	komorą		zmówili,
Abychmy		też		woły		bili,
A	za		takimi			przysmakami
Wždy	się		wam	dostaną		flaki.
Nie	takci			święci		czynili,
Nie	płaszczami,		ni	wołów		bili,
Lecz	Panu			wiernie		służyli,
A	świat			prawie		opuścili.
Lecz	wy		dziś,	mili		kapłani,
Bujni	jako			hardzi		pani,
A	na		wasze	ty		utruty
Nie	zniosą		was	nasze		płaty:
By	też		więc	dusze		przyłożyć,
Musi			skądinąd			dołożyć.
A	nas		więc	przedsię		karzecie,
Choć	sami			barana		drzecie,
Powiedając,			iz			imienie
Przekaza			duszne			zbawienie,
A	iz	tak		czciecie	o	Bodze,
Iż	nam		to	rozkazał		srodze:
Wszystko		na		ziemi		opuszczać,
W	niebie			osiadłości		szukać;
A	iz	mól		gryzie	skarb	ziemski,
Kazał	ji		Bóg	kłaść		niebieski.
A	na			końcu		zawołają:
"Dawajcie,	wszak			wam	też	dają!"
Ano,	kto		chce	rzecz		utwierdzić,
Trzeba	jej			skutkiem		poprawić.
Lecz	różno		skutek		od	rzeczy,
Coś	inszego		wam		na	pieczy,
Bo	wasze			pierwsze		ćwiczenie
Starać	się		o	dobre		mienie,
A	przedsię	na	to	nie		myślić,
Aby	za		to	dosyć		czynić.
Na	ony			wasze		pacierze
Ledwo	ze	się	raz	w	rok	zbierze:
Często			quesmus			próżnuje,
Oremus			mało			pracuje,
Ona			wasza			Alleluja,
Jako	pani,			sobie		buja,
A	collecta		za	nią		chodzi,
Też	sobie		na	starość		godzi.

Amen,		ten		robi		jako		chłop,
Bo	się		k'niemu		ma	każdy		pop,
Bo	z	tym		wijatyk		leci	w	kąt:
"Dosyć	się		nas		dzierżał	ten		błąd."
To	więc		aż		do	dnia		dopija,
Długa		nań				była		feryja,
Sfatygował				się				nieborak,
Odpoczywa				ubogi				żak,
Często		sobie				oczy		chłodzi,
Bo	mu		dobre			pismo		szkodzi.
A		izby			szanował			dusze,
Jak	ostem,			tak		ją		kłusze.
Nie	może		mu		tak	wiele		dać
Jako	on		śmie		na	nią		nabrać:
"Kustodyja,								dziękanija,
Prebenda				i				kanonija,
Abo		też				owo		probostwo,
Chocia			piekielne					ubóstwo!
A	co	to	jest		sto	kóp		płatu?
Czym		pomóc			chudemu			bratu
Abo			onej					siestrzenicy,
Co	tam		mieszka			na		ulicy?
Choć		w			dziwiątym			pokoleniu,
Przedsię		jednak			lżej			zbawieniu,
Bo		jakoby		miał		we		złocie,
Co		da			ubogiej			sirocie."
A	gdzie		co		się	zjawi		nowo,
Już	rzecznikom			bywa		zdrowo,		
Bo	się		więc			tam		prezentują,
Gdy		co			smacznego			poczują.
Trzykroć		czasem		w		Rzymie		będzie,
Niż	prawie		na			miestcu		siędzie.
Podawce		więc				rozkosz		mają,
Gdy	się		do			nich		ubiegają,
To	się		im			nisko		kłaniają,
Rozlicznie			się					zalecają:
Tu		się			obietają			służyć,
Dom	ten		i		potomki			mnożyć.
"Wszak,	jestli		ci		skąd			przypadnie,
Wszystko			rozdzielimy					snadnie;
Iście	nie	chcę		mieć		nic		swego,
Społu			używiemy					wszego."
Więc		prawie			mnożą			potomki,
Obiegając			cudze					domki:
Urzędów			swych					używają,
Bo		je			„ojcy"			nazywają.
A	z		onych			wielkich		obietnic
Ze	wszystkiego			nie		będzie		nic.
Pewny	kłopot			w		zysku		będzie,
Gdy	już	z	tobą		we	wsi		siędzie,
Już		pewnego			sąsiada			masz,
Uczyń	mu		ci,		iście			poznasz:
Pójdzieć		gonionego			z			tobą,
Ma	dwoje		prawo			ze		sobą.
Trudno		więc			naszemu			bratu
Odzywać		się			do			powiatu:
Kłusz	się		z		miasta,			Benedykcie,
Boś	już		w		trzecim			interdykcie,

A	czasem	nie	chybisz	Rzyna,
Chocia	to	u	nas	zwierzyna.
Co	cie	będzie	przez	rok
Dzwonek	tłukł,	a	świeczki	straszył,
A	jestli	Bóg	nie	gasił,
Strzeż	się,	byś	nie	ustrzeże,
Bo	naszy	mili	zmacał	wieżę.
Snadź	nie	wszystkich	mieli	przodkowie
Gdy	sie	w	tę	głowie,
Na	sobie	ten	szuć	wdali,
Bo	się	w	większą	wdali,
Skąd	się	zysku		nadziwiali.
A	stąd	się	musimy	trwożyć,
Skąd	się	miała	miłość	mnożyć;
Bo	to	każdy	widzi	proście,
Iż	z	roztryku	gniew	uroście,
A	boski	gniew	z	nienawiści,
Możemy	być	z	tego	iści.
A	z	jednej	szkody	dwie
Iż was i Boga gniewamy.				mamy:
(...)				



Wójt

(...)				
Bo	znowu	nastanie		nędza,
Kiedy	czas	przydzie	na	księdza,
Gdy	chodząc	snopki		przewraca,
A	co	tłustszej	kopy	maca;
Wnet	masz	urzędnika	z	niego,
Choć	tobie	nie	trzeba	tego.
Natknie-ć	wieszka,	kopie	w	rogu:
"Nie	mnie	to	dasz,	synku
Acz	nie	wiem,	wie-li	Bóg
Aż	to		zrozumiemy	o
To	wiem,	iż	żyta	nie
Bo	w	stodole	nie	rad
Więc	ci	jeszcze	będzie	grozić,
Że	mu	duszenie	musisz	zwozić;
Mało	jeszcze,	iż	nań	robią,
Muszą	wieźć,	a	w	łęb
"Małom	się		panu	się
Bo	ten	jeszcze	barziej	skrobia:
Owa	wszędy		musisz	nawoził,
Bo	z	obiema	źle	groził."
Potym	bieży		po	podleźć,
W	każdym	kącie	po	jeść.
			po	kolędzie,
			po	będzie;

Więc				woła			illuminare,
A	ty,		chłopku,		musisz		dare.
Bo	dać	przedsię,	gdzie		wziąć,	tu	wziąć,
A	nie	dasz-li,		wnet		będzie	kląć.
Przyjdzie		spowiedź,		to		sie	jednaj,
A	nie	chcesz-li,		coć		każe,	daj!
Bo	więc	tam,		jako		chcą,	karzą,
Nakoniec		do			piekła		skażą,
A		tam		niespora			odprawa,
Trudno		do		wyższego			prawa,
Bo		sie	tam		niedługo		radzą,
Na		pirwszy	rok		wszycko		zdadzą.
A	snadź	lepiej	co		dać,	to	dać,
Aby		wždy		mógł			apelować.
Kto		umrze,	kto		się		urodzi,
Kto		ślubi,	kto		się		rozwodzi,
I		cokolwiek	kto		chce		sprawić,
Musi			okrężne				postawić;
I		kołacz-ć			nie		oświecą,
Aż dasz łopatkę cielecą.							

(Publikacja: 02-08-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1651) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1651>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl